

Łódź, 18 VII 1902 r.

№ 163.

Kalendarzyk tygodniowy.

Piąt. Św. Szymona.
Sob. Św. Wincentego.
Niedz. Św. Czesława.
Poniedz. Św. Praksedy.
Wtorek Św. Maryi Mag.
Środa Św. Apolinarego.
Czwart. Św. Krystyny.

Wschód: g. 4 m. 02.
Zachód: g. 8 m. 9.
Dł. dnia: g. 16 m. 7.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocz. " 4 " —
Kwartal. " 2 " —
Miesięcz. " — " 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie " 5 " —
Kwartalnie " 2 " 50
Miesięcznie " — " 85

Redakcja

w ŁODZI.

ul. Piotrkowska № 71.

№ telefonu 598.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Piątek, dnia 5 (18) lipca 1902 r.

Kantory własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Łękawskiej;
w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Edward Filipkowski

Adwokat przysięgły

przeprowadził się na ulicę

Konstantynowską № 19,

naprzeciwko dawnego mieszkania. 879-3-1

Piotr Kon

Adwokat przysięgły,

przeniósł kancelaryę na ul. 874 3-1

Piotrkowską Nr. 50.

WARSZAWSKA



PRALNIA CHEMICZNA,

Farbiarnia, Sztuczna cerownia i Zakład
reperacyjno-krawiecki

Wł. Piętki

pod firmą

„HELENA,”

Piotrkowska III, w Łodzi. Telefon 851.

Przyjmuje garderobę damską i męską, koronki, firanki, portyery, dywany, meble do prania i czyszczenia. Materiały do dekatyzowania.

Na ządanie w 24 godzin.

539-1-0

Lód Sztuczny

Długa 72.

Dla chorych sprzedaż o każdej porze. № 0

Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi o godz. 12.31, 6.44*, 7.12*, 12.43, 3.05*, 6.02**, 7.28.

Przychodzą do Łodzi o godz. 3.09, 5.06, 8.06*, 9.32, 10.25**, 3.52, 5.03, 8.22*, 11.02**.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacji „Łódź — Warszawa” bez przesiadania się w Koluszkach.

W niedziele, święta i dni galowe kursują pociągi komunikacji miejscowej: № 22 odchodzi z Łodzi o g. 8 m. 34 rano, przychodzi do Koluszek o g. 9 m. 38 rano; № 23 odchodzi z Koluszek o g. 8 m. 48 wieczorem, przychodzi do Łodzi o godz. 10 wieczorem.

Na kolejkach wązkotorowych.

Do Pabianic pociągi odchodzi w dni powszednie: pierwszy pociąg o godz. 7 rano, następnie po dwa

pociągi na godzinę. Ostatnie pociągi odchodzi z Łodzi wieczorem o godz. 10.52 i o 12: w niedziele i święta odchodzi z Łodzi po 4 pociągi na godzinę, poczynając od godz. 7-ej rano, aż do godz. 11.13 wieczorem; poatem odchodzi jeszcze pociąg o godz. 12.05 w nocy. Jazda do Pabianic trwa od 35—40 minut.

Do Zgierza pociągi odchodzi: w dni powszednie od godziny 7.02 rano co godzinę po trzy pociągi aż do godziny 11.02 wieczorem, poatem ostatni pociąg odchodzi o godzinie 12.02 w nocy; w niedziele i święta pierwszy pociąg odchodzi z Łodzi o godz. 7.04 rano, następne kursują co 12 minut do godziny 11.10, poatem odchodzi ostatni pociąg o godzinie 12.02. Jazda do Zgierza trwa 28—35 minut.

Z Pabianic odchodzi pociągi w dni powszednie o godzinie 5.45 rano, a od godziny 6.47 rano do godziny 11.13 wieczorem co pół godziny; w niedziele i święta pociągi kursują mniej więcej co 20 minut; ostatni odchodzi z Pabianic o godz. 11.03 wieczorem.

Ze Zgierza odchodzi pociągi: w dni powszednie od godz. 5.50 rano, poatem co 20 minut od godziny 7 do 11 wieczorem; w niedziele i święta kursuje po pięć pociągów na godzinę; ostatni wychodzi ze Zgierza o godz. 11.04 wieczorem.

Rozszerzenie dworca w Koluszkach.

I.

Oddawna rozchodziła się wieść wśród naszego miasta o projekcie nowego dworca w Koluszkach, któryby miał obsługiwać wszystkie trzy drogi wspólne, to jest warszawsko-wiedeńską, fabryczno-łódzką i dąbrowiecką, ponieważ dworzec dotychczasowy w Koluszkach okazał się za ciasnym, a przytem otworzy się główna komunikacja przez Wrocław z liniami szerokotorowymi południowych dróg rosyjskich. O dworcu tym możemy podać zupełnie pewne szczegóły. Rzeczywiście w dniu 17, 18, 20 i 23 grudnia zeszłego roku komisja, złożona z inżynierów drogi warszawsko-wiedeńskiej, dróg nadwiślańskich i fabryczno-łódzkich, oraz przedstawiciela zarządu dla przewozu wojska, rozpatrywali sprawę budowy nowego dworca i wykonania nowego węzła, wskutek połączenia Kaliskiej drogi.

Już dziś ruch w tem miejscu jest niezwykle duży.

Pociągów pasażerskich drogi warsz.-wiedeńskiej przechodzi 10 par, w tej liczbie dwie pary pośpiesznych, oprócz tego dwa razy na tydzień jedna para Warszawa-Nieca (Süd-Express), osobowo-towarowych 1 para, towarowych od 16 do 20 par, w tej liczbie 6 do 7 par miejscowych, to jest zaczynających, lub kończących swoją marszrutę w Koluszkach.

Z Łodzi zaś osobowych 3 pary, osobowo-towarowych 5 par i towarowych od 5 do 7 par.

Na odnodze dąbrowieckiej osobowych dwie pary, osobowo-towarowych 1 para i towarowych 3 pary, w ten sposób na dobę w Koluszkach znajduje się pociągów osobowych 15 par, osobowo-towarowych 7 par i towarowych 24 do 30 par*).

*) Pociągi obliczają się na pary, to jest w jedną i drugą stronę.

Wobec takiego ruchu oddawna okazała się potrzeba powiększenia dworca i w rzeczywistości o rozszerzeniu tem poczęto myśleć już w 1892 r. i dla tego ministerium wysadziło osobną komisję do opracowania tego projektu, kładąc nacisk na odpowiednie połączenie dla pasażerów, udających się na linię odnogi dąbrowieckiej.

Okazała się też potrzeba zwiększenia dworca, tem bardziej, że już w 1892 r. dla ruchu osobowego dawny dworzec okazał się za ciasny, co wykażą następujące cyfry. Przyjawszy tylko 400 pasażerów na dobę i przeznaczając na każdego pasażera klasy III po ¼ sążnia kwadratowego, a na pasażera II i I po ⅓ komisja obliczyła, że wówczas dworzec powinien zajmować co najmniej 450 sążni kwadratowych (do budynku, włączono już mieszkanie naczelnika stacyi i restauratora). Tymczasem wtedy jedynym budynkiem na stacyi był dom murowany, zajęty obecnie pod biura stacyjne. Drewniane dworce dla przejezdnych wystawione zostały w 1897 r. To też za nim wzniesiono te tymczasowe budynki drewniane, poczęto projektować obszerny dworzec stały dla połączonych dróg warszawsko-wiedeńskiej, dąbrowieckiej i łódzkiej. Koszt tego dworca obliczono na 250 tysięcy rubli i przedstawiono do zatwierdzenia w ministerium, ale projekt tej budowli nie okazał się odpowiednim, znaleziono w nim pewne braki i dla tego uzupełnienie tego projektu powierzyło ministerium zarządowi drogi warszawsko-wiedeńskiej, z warunkiem, żeby koszty zostały rozłożone, w następującym stosunku: na drogę warszawsko-wiedeńską 50 pre., na fabryczno-łódzką i dąbrowiecką po 25 pre.

Wypracowany przez drogę żel. warsz.-wied. projekt, przeniósł nowy dworzec z miejsca obecnego pomiędzy linię warsz.-wied. a iwangr.-dąbrowską. Główny gmach obejmował przestrzeni 470 kw. sąż., a koszty budowy wynosiły od 300 do 360 tys. rb. Projektu, tego zupełnie słusznie nie zaakceptowali przedstawiciele kolei fabryczno-łódzkiej; pasażerowie tak ruchliwej drogi byliby narażeni na niewygodę i dlatego zarząd dr. fabryczno-łódzkiej zaproponował dawny projekt dworca, żądając rozszerzenia go kosztem terytorium drogi warsz.-wied., na co znowu ta droga nie zgodziła się ze względu na silnie rozwinięty ruch i brak zupełnie miejsca dla stacyi towarowej.

Rada inżynierska w Petersburgu, rozpatrując obydwa te projekty na sesjach d. 15 marca i 3-go maja 1895-go roku, uznała obydwa za nieodpowiednie, ale natomiast poleciła opracować detalicznie jeden z projektów dr. żel. fabryczno-łódzkiej, ze zmianami, poczynionymi przez projekt rz. r. st. inż. Andrejewskiego, polegający na tem, aby dotychczasowy, murowany dworzec zamienić na dom administracyjny, a obok niego wystawić osobny budynek dla pasażerów z dwoma platformami. Towarowe linie drogi warsz.-wied. zostawić na miejscu, sortownie zaś przenieść w stronę Warszawy, oraz połączyć osobną linią drogą warsz.-wied. z iwangr.-dąbrowską.

Po przyjęciu tego projektu, departament dróg żel. dnia 30 maja 1895 roku polecił zarządowi dr. żel. warsz.-wied. wypracować plan szczegółowy. Tym razem zarząd drogi warsz.-

wied. zaproponował poraz drugi główny dworzec pasażerski i budynek administracyjny między torami drogi warsz.-wiedeńskiej i iwangr.-dąbrowskiej.

I znowu powtórzyło się to samo, co przy pierwszym projekcie, tj. droga fabr.-łódzka nie zgodziła się na niego, dlatego sprawa nowego dworca w Koluszkach poszła w odwłokę. Wkrótce potem rząd skupił linię iwangr.-dąbrowską i dołączył do sieci dróg nadwiślańskich, a następnie postanowiona została szerokotorowa odnoga z Koluszek do linii warsz.-kaliskiej w Łodzi. Koncesja na tę linię dostała się zarządowi drogi żel. fabr.-łódzkiej. Przy budowie nowej gałęzi sprawa dworca w Koluszkach znowu weszła na porządek dzienny.

Wzniesienie nowego dworca zaproponował inspektor budowy dróg nowych, inżynier W. Lipin i w tej myśli zwołał przedstawicieli, zainteresowanych dróg żel. na posiedzenie, odbyte d. 25 września i 18 grudnia 1900 r.

Plan nowego dworca polegał na tem, że na parterze mieściłyby się sale dla przejezdnych kolejami wąskotorowymi warsz.-wied. i fabr.-łódzką; na pierwszym piętrze zaś dla pasażerów drogi iwangr.-dąbr. i szerokotorowej łódzkiej.

Usiłowania te nie doprowadziły do żadnych rezultatów i dlatego postanowiono powołać nową komisję do wypracowania odpowiednich planów.

II.

Węzeł dróg przy Koluszkach jest niezmiernie ważny, najpierw ze względu na duży ruch towarowy, który panuje na drodze warsz.-wied. i fabryczno-łódzkiej, powtóre, że schodzą się tu koleje o różnych typach, mianowicie: szerokotorowa i wąskotorowa, co pociąga za sobą konieczność dwóch linii.

Rzecz ta łatwo dałaby się załatwić w ten sposób, że linia wąskotorowa kolei łódzkiej schodziłaby się z liniami wąskotorowymi kolei warszawsko-wiedeńskiej, po drugiej zaś stronie dworca mieściłyby się linie szerokotorowe.

Ale ruch na linii warszawsko-wiedeńskiej w Koluszkach jest tak znaczny, że prawie co 23 minuty przechodzą pociągi. Wobec tego główne tory drogi warszawsko-wiedeńskiej muszą być prawie niestannie wolne, tem więcej, że Koluszki to stacja przechodnia.

Nowa komisja miała też bardzo trudne zadanie do rozwiązania i dlatego ukazały się aż trzy projekty nowego dworca.

We wszystkich tych projektach zgodzono się jednak na jedno, a mianowicie na to, żeby stację osobową odłączyć od stacji towarowej, a tę ostatnią, z powodu niezwykłych trudności i kosztów, pozostawić na dawnym miejscu.

Pierwszy projekt nowego dworca polegał na tem, aby wystawić olbrzymi gmach po prawej stronie nasypu drogi szerokotorowej łódzkiej. Dla tego zaproponowano rozszerzyć ten nasyp, urządzić w górze odrębną platformę, sale pasażerskie dla dróg wąskotorowych pomieścić na dole, sale zaś dla dróg szerokotorowych na pierwszym piętrze. Linię drogi wąskotorowej fabryczno-łódzkiej wypadłoby wtedy z połowy trzeciej wiorsty skierować w tę stronę.

Przeszłaby ona nowym tunelem pod nasypem drogi szerokotorowej fabryczno-łódzkiej, dostałaby się do dworca, pomieszczonego na południowej stronie wiaduktu. Osobna winda musiałaby służyć do spuszczenia i podnoszenia pakunków.

Przy dworcu założonyby pięć platform dla pociągów wąskotorowych. Pierwsza obsługiwałaby pociągi, idące ku Granicy, czwarta ku Warszawie, piąta zaś byłaby dla pociągów zapasowych.

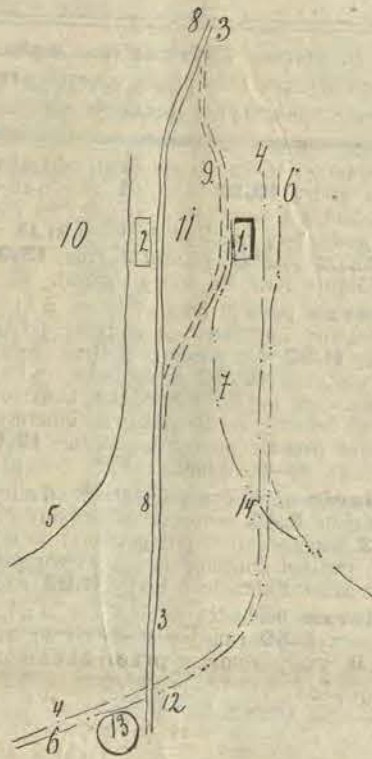
Druga i szósta mieściłyby się po drugiej stronie dworca i przeznaczone byłyby dla kolei fabryczno-łódzkiej. Dla trzeciej platformy wyznaczono miejsce na nasypie. Obsługiwałaby ona drogę szerokotorową.

Urządzenie tego dworca kosztowałoby 1,000,000 rubli, łącznie z tunelem, który służyłby do podjazdu powozów na dworzec. Jeżeliby zaś zaniechać tego podjazdu, wówczas koszty zmniejszyłyby się o 75,000 rubli.

Drugi projekt dworca zdaje się nam być najbardziej odpowiednim. Dworzec główny stanąłby wówczas na miejscu dzisiejszej platformy

drogi nadwiślańskiej, to jest na wprost obecnego dworca. Główne linie drogi warszawsko-wiedeńskiej uległyby przełożeniu w ten sposób, że szłyby w kierunku Warszawy, po prawej stronie dworca. Droga zaś wąskotorowa fabryczno-łódzka otrzymałaby nową linię, tuż przy linii szerokotorowej, a po nasypie przecięłaby na 101 wiorście drogę warsz.-wiedeńską i tam łukiem skręcałaby ku północy do dworca, znalazłszy pomieszczenie po lewej stronie budynku stacyjnego; z jednej i drugiej strony mieściłyby się też linie szerokotorowe. Stację przeładunkową zaproponowano pomiędzy 99¹/₂ a 100 wiorstą. Tunel podziemny udostępniłby podjazd dla powozów. Stacje towarowe kolei fabryczno-łódzkiej i wiedeńskiej byłyby połączone po za głównymi liniami. Dworzec ten kosztowałby 880,000 rubli, unikając tunelu również o 75,000 mniej.

PROJEKT II-gi.



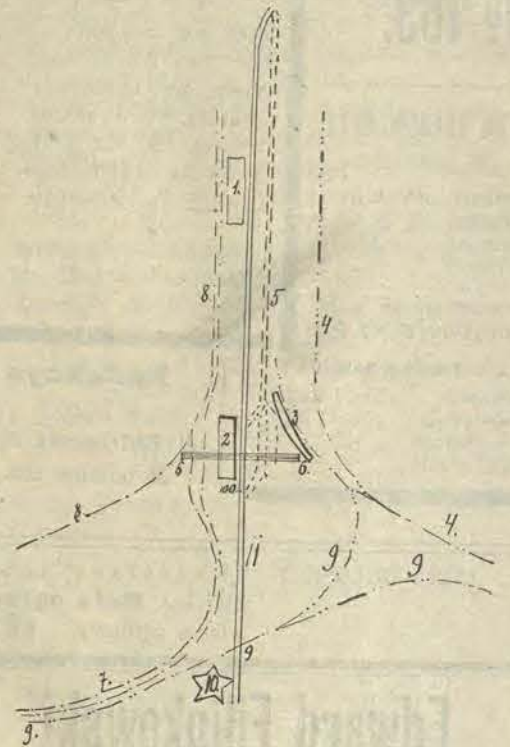
Objaśnienia do projektu drugiego.

1) Nowoprojektowany dworzec, 2) stary dworzec, 3) i 8) główne linie drogi warszawsko-wiedeńskiej, 4) nowa linia drogi wąskotorowej fabryczno-łódzkiej, 5) stara linia drogi wąskotorowej fabr.-łódzkiej, 6) nowa linia drogi szerokotorowej fabr.-łódzkiej, 7) linia szerokotorowa drogi nadwiślańskiej, 9) projektowana zmiana głównego toru drogi warszawsko-wiedeńskiej, 10) stacja towarowa drogi fabryczno-łódzkiej, 11) stacja towarowa drogi warszawsko-wiedeńskiej, 12) wiadukt dróg: wąskotorowej i szerokotorowej fabryczno-łódzkiej nad drogą warsz.-wiedeńską, 13) miejsce dworca, proponowane w projekcie pierwszym.

Projekt trzeci polega na tem, że główny dworzec stanąłby przy słupie na 100 wiorście drogi warsz.-wiedeńskiej. Linia wąskotorowa fabryczno-łódzka na 4-ej wiorście od Koluszek, równoległe z szerokotorową biegłaby aż do drogi warszawsko-wiedeńskiej, ale już nie po nasypie, tylko po poziomie i łukiem skręcałaby na północ do nowego dworca, łącząc się ze stacją towarową, tak, że dwie wiorsty drogi, a mianowicie 2 i 3 od Koluszek, mogłyby być zupełnie skasowane, a place sprzedane. Linia warsz.-wiedeńska, druga, główna byłaby od dworca przeniesiona na wschód i dostałaby trzy platformy połączone, jak i w poprzednich projektach, podziemnym tunelem, zaś dla drogi szerokotorowej urządzona byłaby platforma na wprost dworca, do którejby po nasypie schodziły pociągi z drogi szerokotorowej. Projekt ten kosztowałby 730,000 rubli wraz z tunelem. Tym razem tunel nie mógłby być unikniomym, chociaż komisja i w tym wypadku, uznaje za możebne obejść się bez niego, co zmniejszyłoby koszty o 75,000 rb. Tym sposobem projekt ten pochłoniąłby tylko 655,000 rubli.

Czy który z tych projektów znajdzie przychylną decyzję w ministerium, dotąd jeszcze nie wiadomo.

PROJEKT III-ci.



Objaśnienia do projektu trzeciego.

1) Nowy dworzec, 2) nowo-projektowany dworzec, 3) platforma dla dróg szerokotorowych, 4) linia nadwiślańska, 5) zmieniony kierunek głównych linii drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, 6) podziemny tunel dla pojazdów i komunikacji między platformą dróg szerokotorowych a dworcem, 7) nowa linia wąskotorowa kolei fabryczno-łódzkiej, 8) stara linia wąskotorowa kolei fabr.-łódzkiej, 9) nowa szerokotorowa linia kolei fabr.-łódzkiej, 10) miejsce dworca w projekcie pierwszym, 11) główne linie drogi warszawsko-wiedeńskiej.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Wodzisława.
TEATR VICTORIA. „Kuglarka,” krotkoczwila w 3 aktach. Początek o g. 8 i pół wieczorem.

KRONIKA.

Ogólna.

Przyjmowanie podań do gimnazjum. Ministerium oświaty rozesłało okólnik do wszystkich kuratorów okręgów naukowych, aby ci wyjaśnili dyrektorom i inspektorom podległych im zakładów naukowych, że brak wolnych miejsc w danej klasie nie uwalnia ich bynajmniej od obowiązku przyjmowania podań od kandydatów i egzaminowania ich następnie i że kandydaci, którzy zdadzą egzamin, a nie będą przyjęci dla braku miejsca, w razie żądania mogą otrzymać świadectwa ze znajomości kursu klas poprzednich.

Miejscowa

Plebania. Budowa plebanii, przy kościele św. Józefa, postępuje nader szybko i gdyby nie spóźnienie się z robotami stolarzów i ślusarzów, mieszkania wszystkie mogłyby być oddane do użytku miejscowych księży. Obecnie mieszkania już wykończone zajął organista i jeden z księży. Cały budynek przedstawia się estetycznie i trzeba przyznać, że pan Salski dołożył wszystkich starań, by roboty były wykonane jak najstaranniej. Za szybkość i zebranie potrzebnego funduszu od ofiarodawców należy się podziękowanie p. Walentemu Kamińskiemu, członkowi dozoru kościelnego.

Kolonie letnie. W komitecie kolonij letnich wyznania mojżeszowego zameldowano w tym sezonie 900 dzieci, z których pierwsza partya, w liczbie 60 dziewcząt i 40 chłopców, wysłana została 27 i 28 maja. Kolonie czynne były w dwóch miejscowościach: w majątku Poznańskich Nieznanowice, gdzie dzieci utrzymywane są kosztem właścicieli, i w Krzyżówce pod Koluszkami. Oprócz tego, najwięcej słabe dzieci

wysłane zostały do Ciechocinka, dzieci zaś z przytulki sierot, w liczbie 60, umieściła pani Silbersteinowa w swoim majątku Lisowice. Pomimo niesprzyjających warunków tegorocznego lata, widoczna jest już korzyść, jaką otrzymano z pobytu na koloniach. Chłopcy zyskali od 7¹/₂ do 11¹/₂ funtów na wadze, dziewczęta od 6 do 13¹/₂ funt.

Zebrań. W dniu wczorajszym o godzinie 3 po południu, przy ulicy Podleśnej pod nr. 1, odbyło się posiedzenie czeladzi piekarskich, pod przewodnictwem p. Franciszka Kornatowskiego w obecności 43 członków. Na posiedzeniu tem sprawdzono stan kasy, w której znajduje się 233 rb. 87 k.

Sztuczka pokątnego doradcy. Długi czas grasował w Łodzi, jako chart, uwijając się po rewirach sądowych, doradca pokątny Szm... Ad...

Taniością swych usług i zabiegliwością zyskał on sobie rychło zaufanie i obszerną klientelę.

Powierzano Ad... przeważnie egzekwowanie należności z weksli — opatrując je, według przyjętego tu, względem doradców pokątnych zwyczaju, żyrem wprost na niego... gdyż na mocy plenipotencji — jako nie adwokat, występować nie mógł w sądzie.

Gdy Ad... upatrzył odpowiednią chwilę — a mianowicie, gdy zgromadził, w swej ręce dużą ilość wyroków na znaczną sumę — na wystawców i żyrantów — nie wykluczając ostatniego (ukrytego mocodawcę) i sporą paczkę weksli jeszcze niezaskarżonych — to „potrzebował“ wyjechać... na kurację... do Londynu, — za to, na jego miejsce, przyjechał ztamtąd zięć „potrzebujący“ tam oddawna z powodu jakiegoś nieporozumienia ze sprawiedliwością, teraz już przedawnionego, przemieszkiwać.

Okazało się, że zięć ma najformalniej ustąpione przez papę-teścia na swe imię wyroki i weksle i, że... choć z nabytą, ale prawdziwie... angielską stanowczością, ściga należności, „avant tout“, od mocodawców swego papę.

Powiadają, że między ofiarami Ad... jest parę firm, na pozór bardzo solidnych. Powtarzamy — „na pozór“ — boć solidna firma i... doradca jej prawny tego rodzaju, to pojęcia wzajemnie się wykluczające. Wszak przysłowie powiada: „pokaż mi twych przyjaciół, a powiem kto jesteś.“

Winszujemy firmom zarwanym — ich zaufanego przyjaciela, plenipotenta!

Czyżby w Łodzi brakować miało adwokatów uczciwie i poważnie traktujących swą specjalność?

Pokątny doradca w abonamencie. Prócz normalnej prenumeraty na pisma — spotykaliśmy się z abonamentem teatralnym, lazienkowym (kapielowym), obiadowym, na golenie brody i t. p., ale pomocy prawnej w abonamencie jeszcze dotychczas nie podawano. Cyrkularz, leżący przed nami, świadczy, że pomysłowość w Łodzi nie

spi. Autor tego cyrkularza, nie mający żadnego prawa do zajmowania się praktyką adwokacką, obwieszcza, że zobowiązuje się „na warunkach prenumeraty“ i po cenach niskich sporządzać wszelkiego rodzaju podania i prywatne dokumenty, upraszając o łaskawe zwrócenie uwagi na treść załączonych warunków. Następuje podpis i tytuł „Obróńca z długoletnią praktyką sądową“, uzurpowany systematycznie przez twórcę abonamentu. Do cyrkularza załączony jest egzemplarz zobowiązania, w którym język walczy o lepsze z treścią. Zobowiązanie to posiada 5 punktów, jako wynik wzajemnego porozumienia, streszczającego się następująco:

1) Zobowiązuje się przygotowywać (p. pseudo obrońca) na warunkach prenumeraty: rocznie, półrocznie, lub kwartalnie, podania do instytucyj i osób „rządowych“, powództwa do różnych innych władz, tu lub w „drugich“ miejscowościach cywilne, handlowe, administracyjne, karne i inne.

2) Kopie za osobnem, umiarkowanym wynagrodzeniem.

3) Redagowanie podań na trzy dni przed terminem.

4) Przyjmowanie zamówień tylko w „kancelaryi“ (pana obrońcy).

5) Niniejsze zobowiązanie, lub jakabądź oddzielna robota piśmienna nie może być odstąpiona osobie trzeciej.

Następuje znów podpis pana obrońcy. Pan obrońca uważa za właściwe od czasu do czasu pojawiać się w sądach we fraku i zajmować miejsca, przeznaczone dla adwokatury, by nadać symulacyi, przezeń dopuszczonej, więcej prawdopodobieństwa.

Ciekawa rzecz, ile też pan obrońca znalazł łatwymiennych prenumeratów i czy tak jak u Szm... Adl. są w ich liczbie i bardzo solidne, na pozór, firmy.

Osobiste. Pan Antoni Lenk, z rozporządzenia ministerjum skarbu, zastępuje inspektorów szkół handlowych Z. Goetzena i szkoły handlowej przy Stowarzyszeniu wzajemnej pomocy pracowników handlowych. W szkole Z. Goetzena p. Lenk przyjmuje interesantów codziennie od godziny 12 do 1, a w poniedziałki, środy i piątki w szkole przy Stow. prac. handl. od 11 do 12 w południe.

Z sądu. W dniu wczorajszym sąd okręgowy piotrkowski skazał Antoniego Kaweckiego, tkacza, na 12 lat ciężkich robót i osiedlenie na Syberyi. Kaweckie w miesiącu kwietniu roku b. poderżnął brzytwą gardło swej żonie w mieszkaniu teściów, o czem pisaliśmy w swoim czasie obszerniej.

Jana Sikorskiego za kradzież jednej kury i koguta skazał sąd okręgowy na rok ciężkiego więzienia i 4 lata dozoru policyjnego.

Krewki stróż. Wczoraj o g. 1 po poł., przechodzący ulicą Przejazd około domu nr. 15, byli świadkami jak stróż tego domu, bez żadnej racyi, począł bić stojącego na chodniku 10-letniego Juliana Gierbickiego. Na zapytanie przechodniów: pp. Romana Strupeczńskiego, Józefy Głowczyńskiej i Józefy Wiśniewskiej, za co bije

malca, brzmiała odpowiedź: „przeszkadza mi polewać ulicę.“ co było nieprawdą, gdyż przechodnie widzieli, jak malce stał spokojnie i przypatrywał się zakładaniu przez stróża rękawa do kranu z wodą. Krewki stróż nie tylko że malca pobił, ale i osoby, które się za chłopcem ujęły, zwymsłał.

Wykolejenie tramwaju. W dniu dzisiejszym na łuku przy zbiegu ulic św. Andrzeja i Piotrkowskiej tramwaj, dążący w stronę Starego Miasta, wykoleił się. Wobec bruku drewnianego, łatwo, przy pomocy paru ludzi, wprowadzono go na szyny, tak że nie było dłuższej przerwy w ruchu.

Z ulicy. Przy ulicy Piotrkowskiej, w domu pod nr. 32, nagle zaśląbl Stanisław Rogalski, którego w stanie nieprzytomnym lekarz Pogotowia odwiózł do szpitala św. Aleksandra.

Nieuwaga. Stróż domu nr. 83, przy ulicy Piotrkowskiej, Roch Gorecki zrzucił pakę z 2 piętra, która spadła na przechodzącego Abe Brzewskiego i zraniła go w głowę. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, odwiózł go do szpitala Poznańskich.

Kradzież. Wczoraj przy ulicy Rozwadowskiej nr. 27, z mieszkania Franciszka Urbańskiego skradziono różne rzeczy, wartości 87 rb.

Upadki. Przy ulicy Konstantynowskiej, w domu pod nr. 59, Adolf Plot, malarz, spadł z rusztowania z wysokości 7 łokci i zranił się w głowę. Lekarz Pogotowia po udzieleniu pomocy odwiózł go do szpitala św. Aleksandra.

— Przy ulicy Średniej, w domu pod nr. 96. Abram Tarman spadł ze schodów i mocno się potłukł.

— Bruno Theil, przejeżdżając ulicą Zgierską, spadł z wozu tak nieszczęśliwie, że złamał rękę. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, odwiózł go do szpitala Poznańskich.

Najechanie. Przy ulicy Średniej naprzeciw domu nr. 5 na Chaima Abramowicza najechał wóz, wskutek czego Abramowicz uległ silnym potłuczeniom głowy. Lekarz Pogotowia udzielił doraźnej pomocy.

Zbrodnia. Abram Weis, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Długiej w domu pod nr. 17, posłał służącą Estere Kalską pod Zgierz do żony, która bawi na letnim mieszkaniu. Gdy Kalska dochodziła do mieszkania swej pani, zastąpił jej drogę 9 drabów, zatkali usta, oczy związała i zanieśli ją do lasu, gdzie ją zniewolili. Stan zdrowia Kalskiej jest bardzo groźny. Zawiadomiona o tem policja i agenci wydziału śledczego przytrzymali już dwóch zbrodniarzy.

SZTUKA I PIŚMIENNICTWO.

* Repertuar teatru „Victoria“ zapowiada w sobotę 19 b. m. po raz pierwszy: „Kuglarka“, farsa w 3 aktach Meilhaca i Hennequin'a przekład Podwyszyńskiego, w niedzielę 20 b. m. po południu „Twardowski na Krzemionkach“ sztuka fantastyczna w 6 obrazach ze śpiewami i tańcami J. M. Kamińskiego, wieczorem „Galganduch“ czyli „Trójka hultajska“, krotchwila fantastyczna w 7 obrazach z prologiem ze śpiewami i tańcami Nestroja, we wtorek d. 22 b. m. „Robert i Bertrand“ czyli „Dwaj złodzieje“, wodewil w 3 aktach ze śpiewami i tańcami Wł. L. Anczyca z muzyką Kratzera.

Prócz tego towarzystwo p. Majdrowicza odegra w poniedziałek 21 b. m. w Pabianicach w sali p. Fröhlicha: „Dwaj malecy urwisze“, melodramat w 7 obrazach Decourcella i w środę d. 23 b. m. w Zgierzu w sali p. Ikierta: „Wazon japoński“, farsę w 3 aktach Baillota i Hennequin'a.

KAROL FOLEY.

PRUSKI ZEGAR.

—(?)—

Są jeszcze i dziś ludzie, utrzymujący, że zegary nie mają duszy. No proszę! Dlaczego więc przywiązujemy się do zegarów naszych, więcej prawie, niż do psów i kotów faworytów? Dlaczego uważamy je niemal za przyjaciół i powierników i rozstajemy się tak niechętnie z temi, które nam dłuższy czas służyły, dlaczego pytam? Zresztą nie myślę bawić się tu w rozumowania, przytoczę tylko kilka faktów, które mi, jak sądzę, przekonają dołam najuporzeczyszych nawet sceptyków.

* * *

W życiu mojem nie zdarzyło mi się spotkać równie niemiłego stworzenia, jak zegar profesora Corbineau.

Wystawcie bo sobie coś na kształt łuku tryumfalnego w stylu rokoko, pokratkowany płaskorzeźbami, przyozdobiony złocistymi girlandami, przygniatającymi niemal swym ogromem, cztery chuderlawe kolumnki. W miejsce wachadła, kołysał się pod arkadami brązowy gołąb

z głupowato rozwiniętymi skrzydłami, trzymając w dzióbku wawrzynowy wieniec, zamiast przyjętej zwykle w takich razach różdżki oliwnej.

Przedewszystkiem jednak uderzał niemiłe wzrok olbrzymi biały cyferblat, podobny do wypukłego białka ocznego, pocentkowany drobnymi arabskimi cyframi. Słowem, zegar profesora Corbineau brzydki był, stary i śmieszny, przytem najniegodziwszego w świecie charakteru. — Mimo to profesor matematyk z zawodu, przywiązał się był do niewdzięcznika i kochał go eichem uległemu uczuciem potulnego małżonka, gotowego zawsze znieść w niemem poddaniu nawałtowniejsze wybuchy kapryśnej swej połowicy.

Zegar nie liczył się wcale z upodobaniami swego właściciela, który był uosobieniem systematyczności i porządku i robił mu tysiączne nieprzyjemności po prostu na złość. I tak np. profesor nie znosił kobiet, dzieci bez fartuszków, książek bez okładek i nieoszlonych zegarów, tymczasem własny jego zegar stawiał mu opór zuchwały, ile razy próbował przykryć go, jak się należy porządny szklanym kloszem.

Biedny matematyk obstałowywał coraz to nowe klosze, starając się obmyślić jak najlepiej przystosowane do kształtów zegara; były między niemi owalne, okrągłe, kwadratowe, ostrokątne, wysokie i niskie, grube i cienkie — wszystko to jednak na nic się nie zdało. Ile razy wchodził do pokoju z nowym szklanym przyborem, zda-

wało się jak najdoskonalej dobranym, chytry zegar udawał zrazu, że się niczego nie domyśla i zdawał się być jak najzupełniej pogrążony w miarowem swoim tik, tak. — Zaledwo jednak klosz, przesunawszy się jak najostrożniej przez wszystkie girlandy i ozdoby, opuścił się delikatnie na marmurową podstawę, skrzydlaty gołąb zaprzestawał natychmiast swych wahnien i żadną miarą poruszać się więcej nie chciał.

Po kilkunastu bezskutecznych próbach profesor dał za wygrane kloszom i zostawił zegar bez żadnej osłony, narażony na kurz i przeciągi, co staremu złośnikowi wcale na dobre nie wyszło, płuca miał bowiem słabe i zakatarzał się od najłżejszego podmuchu. To też z czasem głos jego stał się przykry i zgrzytliwy, a, że był jeszcze przytem nad wyraz nerwowy, każde wstrząśnienie, turkot za oknem, lub stuknięcie drzwiami, wyprowadzały go natychmiast z równowagi. Skutkiem tego, gołąb popadał często w zupełną apatyę, wykonywując niezmiernie powolne, na wpół omdlałe wahnienia, to znów jakby dostawał gorączki, dochodząc do 120 uderzeń na minutę, słowem, nie można z nim było dojść do ładu.

Nie dość na tem — stary historyk, mimo wszystkie przykrości, jakie wyrządzał panu Corbineau, zazdrosnym był niezmiernie o uczucia tego ostatniego i nie pozwolił mu nigdy ożenić się.

(d. c. n.)

KORESPONDENCYA.

Inowłódz, 17 lipca.

Wyjeżdżają ludziska do rozmaitych niemieckich badań, poszukują pięknych widoków natury po za granicami kraju, nie wiedząc, czy może nie chcą wiedzieć, że tu u nas wiele jest miejscowości, nie ustępujących pod względem piękna natury, osławionym miejscowościom zagranicznym. Do takich miejscowości należy Inowłódz nad Pilicą.

Samo miasteczko przedstawia się wcale nie okazale, a nawet nędznie. Mieszkańcy chrześciance, prawie wyłącznie, zajmują się rolnictwem, a żydzi handlem i przemysłem, lecz jak jedni, tak drudzy pracują tylko dla zaspokojenia potrzeb miejscowych i własnych skromnych wymagań. Tutejszym ludziom brak przedsiębiorczości i kapitałów, dla wyzyskania bogactw, jakimi Inowłódz od natury wyposażony został. W Inowłodziu jest kilka źródeł, niektóre z nich są zapewne mineralne, bo cieszą się miejscowym uznaniem. O drugich źródłach opowiadają, że woda z nich ma tyle uzdrawiające własności.

Wzgórza, otaczające Inowłódz, zawierają w sobie znaczne pokłady łupku gliniastego, wapienia, piaskowca a nawet prawdopodobnie i marmuru. Dawniej była tu huta żelazna, lecz czy to dla braku rudy żelaznej, czy dla jakich innych powodów, fabryka przestała być czynna, a pozostałości po niej zakupił p. Birenewajg i urządził letnie mieszkania dla łodźców. W kilkunastu willach p. Birenewajga mieszka kilkadziesiąt rodzin z Łodzi, napawając się świeżym powietrzem, przesiąkniętym aromatami lasu iglastego, używając nieporównanej kąpieli w Pilicy i zachwycając wzrok pięknymi widokami natury, jakie rozciągają się ze wzgórza zakładu na rzekę. Lecz jeszcze w piękniejsze widoki obfitują brzegi Pilicy powyżej Inowłodzia, szczególniej prawy brzeg, dochodzący do pięćdziesięciu stóp wysokości i porośły od wody aż do szczytu krzakami jałowcu, sosny i innych drzew, z rozrzuconymi tu i owdzie wysokimi starami sosnami przedstawia, szczególniej przy zakręcie rzeki, bardzo malowniczy widok. Sam Inowłódz ma ładny kościółek, zbudowany w r. 1520 za panowania Zygmunta I, zwaliska zamku królowej Bony i ruiny kościoła na ementarzu.

Okolice Inowłodzia lesista i falista również obfituje w piękne widoki natury i posiada bardzo zdrowe powietrze, grunty zaś nie należą do zbyt urodzajnych, gdyż przeważnie są piaszczyste. W pobliżu Inowłodzia w powiecie opoczyńskim, znajduje się Studzianna, posiadająca piękny klasztor z cudownym obrazem Matki Boskiej i malowidłami al fresco, oraz grobowcami w podziemiach kościelnych z mnóstwem zabalsamowanych ciał z czasów dawnych. Przy kościele w Studziannie istnieje orkiestra włościańska zorganizowana i prowadzona oddawna przez p. Holocińskiego, miejscowego gospodarza muzyka-amatora.

Zawdzięczając deszczom, które dotąd padały, zboża w okolicy wyrosły ładnie, lecz żniwa wskutek tego zostały opóźnione, bo żyto, mając pod dostatkiem wilgoci, a zamało światła słonecznego, jest jeszcze zupełnie zielone, a ziarno w kłosach miękkie.

Gdy Inowłódz z Tomaszowem zostanie połączony szosą, może się miasteczko, i okolice więcej ożywi. Na długości dwóch wiorst od planu kolejnego w stronę Inowłodzia obecnie szosę budują.

S. M.

PARCELACYA

w świetle materiałów cyfrowych.

—?—

(Z Okólnika rolniczo-handlowego).

Dużo już papieru i atramentu zużyto w sprawie rozdrabniania majątków ziemskich, czyli tak zwanych parcelacji, a pomimo to zawsze jeszcze temat ten jest niewyczerpanym i nieopiętym, nasuwa przytem piszącym moc nowych uwag i spostrzeżeń, które warto jest poddawać ogólniej-

szej dyskusji. Nie dziwnego!—do tej pory na parcelację spoglądano przeważnie ze stanowiska teoretycznego i przykładów praktyki, zacierpniętych na obcej niwie, ponieważ zaś „martwą jest teoria“ a przykłady obce niewiele są warte, dlatego też dotychczasowe zapatrywania w danej sprawie cechowała zwykle stronność, t. jest spoglądanie na rzecz przez okulary własnych ogólnych przekonań i poglądów. Jednym słowem mało mieliśmy dotychczas krytyki, opartej na materiałach źródłowych, statystycznych, a za to zbyt wiele felietonowego wzajemnego docinania, w którym aż nadto ujawniała się niechęć oświetlania danego zagadnienia i owocnej pracy, ale intencja nowych wycieczek, których szeregi ciągnie się od lat wielu, nb. nie posuwając zasadniczych spraw ani na krok.

W ostatnich czasach pojawiły się materiały podstawowe, które oczekują tylko na głębsze ich opracowanie i wyzyskanie dla lepszego wyjaśnienia dosyć dotychczas ciemnej sprawy parcelacji. Niepodobniestwem jest, aby nasze krótkie i w właściwych ramach utrzymywane artykuły były w możności sprostać powyższemu zadaniu; praca to wymagająca dłuższego oddania się tematowi, i bodaj czy możliwa do wyczerpania na kilku arkuszach druku. Tutaj możemy tylko wskazać, że materiałami wspomnianymi są w pierwszym rzędzie sprawozdania działalności Banku Włościańskiego w Królestwie Polskiem, a drugim sprawozdania statystyczne (bilanse) Królestwa Polskiego, zestawione przez p. Żukowskiego jak również i delegację statystyczną War. Oddziału T. P. R. H. i P. Materiały te są narazie dość skromne, gdyż nie obejmują całego szeregu lat, zwłaszcza bilanse Królestwa Polskiego nie ujawniają nam dawniejszej produkcji i wywozu, tem samem trudno nam śledzić przyczynność parcelacji w stosunku do malejącej produkcji, pomimo to, opierając się na dawniejszych, chociaż może mniej dokładnych wykazach wywozów i dowozów, można poniekąd postawić pewne wnioski, które bardziej już zasługują na nazwę faktycznych twierdzeń niż hipotez.

Z materiałów, jakie nam dostarczyła dotychczasowa działalność Banku Włościańskiego, przekonywujemy się, że prąd parcelacyjny nie objął równomiernie wszystkich gubernij Królestwa Polskiego. Podług obliczeń rady St. Dzierżbickiego zakupili chłopci, za pośrednictwem banku, w stosunku do ogólnej rozległości gubernij: w guberni radomskiej 3.44%, w gub. kieleckiej 3.37%, w kaliskiej 3.27%, w warszawskiej 2.98%, w lubelskiej 2.85%, w piotrkowskiej 2.45%, w płockiej 1.17%, w siedleckiej 1.05%, w łomżyńskiej 0.56%, w suwalskiej 0.36%. Wobec tych tak znacznych różnic, można wszystkie gub. Królestwa Polskiego zestawić w dwie zasadnicze grupy, mianowicie pierwsza (6 gubernij) południowo-zachodnia, odznacza się silnym ruchem parcelacyjnym, gdy przeciwnie w drugiej, złożonej z czterech gubernij (suwalskiej, łomżyńskiej, płockiej i siedleckiej) ruch ten bez porównania jest słabszy. W trzech z tych gubernij — pisze p. S. Dzierżbicki, — własność drobna włościańska i drobna szlachecka przenosi 50%, w czwartej, płockiej, aczkolwiek nie dosięga powyższej cyfry, jednak jest rozleglejszą stosunkowo, niżeli w którejkolwiek z pozostałych gubernij, a przytem przeciętna wielkość folwarków jest stosunkowo najniższą ze wszystkich gubernij, z wyjątkiem suwalskiej.

Wynik powyższego zestawienia nasuwa panu D. bardzo słuszny wniosek, „że przy obecnym stanie rozwoju umysłowego i ekonomicznego naszej ludności rolniczej, dorobek jej nie pochodzi z pracy na własnym zagonie, lecz z oszczędności najemników, pracujących na gruntach folwarcznych lub w przemyśle. Gdzie brak tych zarobków, tam ludność nietylko nie może myśleć o dokupnie nowych obszarów, lecz zmuszoną jest szukać w dalekich krajach zarobku i wyżywienia“.

Oto mielibyśmy pierwszy skutek parcelacji, t. j. znaczniejszego przechodzenia własności ziemskiej w ręce nieudolne, nieprzygotowane ani wyszkolone do pracowania wobec nowoczesnych wymagań ekonomicznych. Takie ręce nieudolne i nieprzygotowane posiadali do niedawna jeszcze i więksi właściciele ziemscy; dziś rolę się zmieniły: większy właściciel albo się usunął z zagonu, albo wyksztalił syna lub wnuka odpowiednio, tymczasem mniejszy, wskutek braku oświa-

ty i zrozumienia potrzeby postępu, pozostał w tyle, przy nadarzającej się sposobności nabycia ziemi, dzięki obcym kapitałom, rzuca się na nią chętnie, zlewa ją swym potem, ale na próżno, gdyż cyfry wskazują dowodnie, że praca pod kierunkiem oświeczonego zwierzchnika chociażby na obcym warsztacie, więcej mu korzyści daje, niż tytuł „gospodarza“, tytuł czezy i marny jak każdy inny, nie będący świadectwem zasług osobistych lub przodków.

W jednym z dawniejszych naszych artykułów, omawiając stanowisko rolników wobec przyszłych traktatów handlowych, zwróciliśmy uwagę, bodaj czy nie pierwsi, że posuwające się w dalszym ciągu rozdrobnienie własności ziemskiej sprowadzić może nader niepożądane dla uboższej ludności skutki. Już u nas, t. j. w guberniach Królestwa Polskiego, wzmaganie się parcelacji wraz ze zmniejszaniem się siły wywozowej produktów rolnych daje wiele do myślenia, dlatego wyraziliśmy poprzednio zdanie, że drobna własność ziemska razem wzięta, chociażby bezwzględnie więcej wyprodukowała od większej własności, co nb. jest jeszcze wielkim pytaniem, względnie jednak, (naturalnie co do przestrzeni), mniej będzie w możności wysłać zboża na rynek. Być może, z czasem, w razie wyczerpania się na kuli ziemskiej dziewiczych przestrzeni, mogących być użytymi do uprawy rolnej, to rozdrobnienie własności ziemskiej stanie się, wskutek małej produkcji zbożowej na wywóz, powodem do zbytńskiego podrożenia chleba, a tem samem stanie się klęską dla ubogiej ludności miejskiej, fabrycznej, rzemieślniczej i robotniczej wiejskiej.

(d. c. n.).

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

Ze Lwowa.

— Prawo przedstawiania „Dramatu Kaliny“ p. Kaweckiego nabył adwokat dr. Mieczysław Jabłoński. Osobno zorganizowana trupa amatorów dawać będzie przedstawienia „Dramatu“ po prowincji, a tylko główna rola Kaliny spoecznie w rękach fachowych, tak fachowych, jak p. Wołęńskiego. Reżyserją zajmie się p. Kaweckie.

Z Poznania.

— Przed sądem krajowym wyższym w Poznaniu stawała onegdaj Agnieszka Gadzińska, znana z procesu wrzesińskiego, oraz syn jej, terminator ślusarski. Była to rozprawa apelacyjna od wyroku, skazującego Gadzińską na 6 tygodni więzienia, syna zaś jej na 150 marek kary za rzekome naruszenie tajemnicy listowej. Wyrok ten wydał sąd krajowy w Gnieźnie, do którego odwołał się prokurator od wyroku sądu ławniczego, uwalniającego Gadzińską, syna zaś jej skazującego na 30 marek grzywny. Obrońca wniósł rewizję, uzasadniając ją tem, że nie należało zaprzysięgać przed Izbą karną w Gnieźnie rektora Fedtkego i inspektora Wintera, bo oni to popełnili Gadzińską do czynu. Sąd krajowy wyższy w Poznaniu odrzucił rewizję, zatwierdzając wyrok sądu gnieźnieńskiego.

— Do «Germanii» donoszą z Warmii, że we wsi Bieselu (?) w pow. ostródzkim chłopiec oświadczył w szkole nauczycielowi, że nie będzie się modlił po niemiecku, gdyż w domu modli się po polsku. Ukarany przez nauczyciela, chłopiec uciekł i więcej w szkole się nie pokazał. Jest to szkoła protestancka, do której uczęszcza tylko kilkoro dzieci katolickich.

Upały.

— W przeciwstawieniu do panujących u nas chłódów, we Francji lato tegoroczne jest niezwykle upalne. Według obserwatorium astronomicznego w Marsylii w dniu 11 b. m. termometr przekroczył 40 stopni. Najstarsi ludzie nie pamiętają takiego gorąca, a kroniki miejscowe tylko w roku 1779 notują równie wysoką temperaturę. W niedzielę w Paryżu parada wojskowa z powodu święta republiki, przez spiekotę i wywołane przez nią porażenia słoneczne, zamieniła się w istotną katastrofę. Wojsko, zwłaszcza podczas powrotu do miasta, uległo poprostu dziesiątkowaniu, mimo, że oficerowie usiłowali wedle możności oszczędzać żołnierzy. Wogóle liczą 650 cięższych porażen, wszakże tylko jeden wypadek śmiertelny. Generał Biguet, po-

wracając z parady, zemdlal i musiał być wozem ambulansowym przewieziony na stację ratunkową. Dziesięciu innych oficerów uległo temuż samemu losowi. Najsrożej ucierpieli kirasyerzy, którzy stanowili eskortę Loubeta i prezesa izby deputowanych Bourgeois. Tuż przed pałacem elizejskim osiemnastu kirasyerów spadło z konia skutkiem porażen słonecznych. Zanieśiono ich do pałacu elizejskiego i opatrzone. Ogółem zachorowało, z przyczyny porażenia, około 200 żołnierzy, z których jeden umarł tegoż dnia w szpitalu. Z pomiędzy publiczności, przyglądającej się paradzie wojskowej, doznało również kilka set osób porażenia.

Pogadanka naukowa.

...Przed badaczem, profesorem fizyki amerykańskiego uniwersytetu w Louisiana znajduje się na stole kawał przezroczystej twardej masy — lód to, czy kryształ, czy szkło?

Uderza w nią żelaznym młotkiem, młotek odskakuje jak piłka, chwytając ją obiegami, a te, o dziwo! — przyczepiają się tak, iż nie podobna ich oderwać.

Ciało to ma elastyczność kauczuku, a każdy przedmiot, zetknięty z nim, przymarza w okamgnieniu z szaloną siłą.

Pozbawiony tego ciała świat żyjący w jednej chwili zmieniliby się w cmentarzysko, bo ciałem tem, tą masą tajemniczą, jest powietrze — którem oddychają zwierzęta, w którym pływają się niejako wszelkie istnienia organiczne, tak jak ryby w wodzie.

Powietrze, ten lotny ożywczy element, otaczający świat ziemski — w stanie stałym! Mamy wodę w trzech stanach skupienia jako parę, ciecz i lód, ciało stałe, wiemy, że woda przemienia się przy $+100^{\circ}$ w gaz, a przy 0° w lód, lecz powietrze? czyż możliwe jest otrzymanie płynu, lub ciała stałego z tego co wypełnia nasze płuca, co sklepia się błękitem po nad nami?

Możliwe. — Powietrze w stanie płynnym, to produkt doskonale dziś rozwijającego się przemysłu, a w stanie stałym otrzymał je niedawno prof Metz w Louisianie.

Fabryczny sposób otrzymywania powietrza w stanie ciekłym zawdzięczamy prof. Linde.

Powodzenie całej nowoczesnej „techniki oziębiania“ przemiany gazów, uważanych dotychczas za stałe, na ciecz, polega na badaniach i wynikach prac fizykalnych, na określeniu tak zwanej „krytycznej temperatury“ danego gazu, przy której łatwo już daje się skondensować (ściśkać aż do skraplania).

Przy ciśnieniu 18 atmosfer (ciśnienie jednej atmosfery liczy się okrągło 1 klg. na centymetr kwadratowy) otrzymuje się z gazu kwasu węglowego przy -30° , ciecz; przy ulatnianiu się zabiera ciepło z otoczenia, zamraża ścianki naczynia i na tej zasadzie otrzymać można coraz niższe temperatury, służące do skraplania innych gazów.

Nagła przemiana płynu w gaz, lub odwrotnie, gazu w ciecz, wymaga oprócz wysokiego ciśnienia uzyskania „temperatury krytycznej“, możemy np. przy kwasie węglowym zwiększać ciśnienie niesłychanie, a nie skropli się przy temperaturze -29° , dopiero gdy obniżymy ciepłotę z -30° na 31° , wówczas nagle przemienia się w płyn; a przy ogrzewaniu napowrót dopiero przy tej temperaturze przechodzi szybko w gaz — nie wstrzyma tego procesu i największe ciśnienie.

Wszelkie usiłowania skroplenia innych gazów, jak tlen, wodor, azot, w końcu i powietrze, spełzały na niczem, mimo, iż wywoływano ciśnienia do 20,000 atmosfer, dopiero ze zbadaniem „krytycznej temperatury“ powiodły się te doświadczenia.

Aparat Lindego obecnie znakomicie udoskonalony, daje w godzinie 5 — 7 litrów ciekłego powietrza.

Proces przemiany powietrza lotnego w płyn, odbywa się następująco:

Powietrze ściśka się do 200 atmosfer i oziębia stale w prądzie przepływającej wody — przez następne nagłe zmniejszenie ciśnienia na 20 atmosfer, powietrze rozszerza się raptownie

i zużywa na to wielką ilość ciepła, — to powoduje oziębienie poniżej krytycznej temperatury.

Ta przemiana odbywa się w długim, spiralnym przewodzie, izolowanym od ciepła zewnętrznego. Krążące powietrze oziębia się podczas rozszerzania niestannie własnym kosztem ciepła i skrapla tak, że ostatecznie można je jako jasny niebieskawy płyn ściągać, otwierając kurek rezerwoaru.

Ściągać do naczynia ciecz o temperaturze poniżej -160° , przelewać, precedzać (zawiera skroplony kwas węglowy, który się precedza) przechować w otwartych naczyniach — jak dziwnie brzmi ta sprawa!

A jednak łatwo to zrozumieć; oto płynne powietrze ulatnia się z wolna, a podczas ulatniania zużywa ciepło własne, tak, że reszta cieczy długo zachowuje stan płynny.

Nietylko jednak sposób wytwarzania jest uwagi godnym, zastosowanie powietrza ciekłego lub tlenu tych cudownych płynów o temperaturze -140 — -190° , jest zdumiewające.

Już odrębne, niezwykle własności tego płynu wskazują na rozliczne sposoby praktycznego użycia.

Do przechowania powietrza ciekłego służą naczynia szklane o podwójnych ścianach, a przestrzeń izolacyjna jest bezpowietrzna.

Odlejmy np. z takiego naczynia ćwierć litra do cynowego lub niklowego naczynia, natychmiast nastąpi tak gwałtowne parowanie, takie syczące wrzenie, iż zdaje się rozsądzi naczynie.

Gdy naczynie takie ustawimy nad płomieniem, następuje wrzenie jeszcze gwałtowniejsze; pryskają, syczą i wybuchają kłęby pary powietrznej z piekielną siłą, a gdy wetknijemy w tę parę rurkę, napełnioną wodą, spirytusem lub rtęcią wyciągniemy ją w okamgnieniu z zamrożoną zawartością, nawet część powietrza w naczyniu tem zamraża, podczas tego szalonego wrzenia.

Ściany i dno pokrywa porcelanowo biały, twardy jak stal lód (zamrożłe powietrze); najszybsze wrzenie równa się najgwałtowniejszemu oziębieniu.

Powłoka ta lodowa schodzi bardzo wolno, choć trzymamy kociołek nad ogniem; trzeba na to kilku godzin. Przy pomocy płynnego powietrza można w odpowiednich naczyniach fabrykować lód w kilku chwilach.

Wylanie kilku kropli powietrza na lód zwykły wywołuje natychmiastowe parowanie z syczeniem; powietrze ma -190° , powierzchnia lodu 0° , a więc skutek jest ten sam, jak przy spadaniu kropli na blachę rozżarzoną do $+190$ stopni.

Zastosowano obecnie w praktyce wybuchowe własności ciekłego powietrza, a to przy rozsadzaniu skał, podczas budowy tunelu Simplon.

Patrony, napełnione bawełną, nasyoną płynem powietrzem, działają gwałtowniej, niż dynamit i na tej podstawie złożono nowy materiał wybuchowy Oxyliquid Lindego (mieszanka waty proszku węglowego, przesycone powietrzem ciekłym. Użyteczność tych patronów trwa jednak tylko 10—15 minut; gdy tlen wyparuje, patron już nie działa i w tem leży ich użyteczność, gdyż patrony zapomniane, nie użyte na czas, stają się zupełnie nieszkodliwe.

W dziedzinie machin motorycznych — motorów eksplozywnych, dalej w przemyśle chemicznym, dla szybszego spalania, ekonomiczniejszego wyzyskania materiałów opalowych, znajdują się liczne pola do zastosowania „powietrza ciekłego“, chodzi tylko o to, by nabyć je tanio. Jak donoszą pisma fachowe, to uproszczono tak dalece produkcję nowymi machinami, iż obecnie kosztuje w New-Yorku galona ($3\frac{1}{4}$ klg.) ciekłego powietrza kilka cents.

Na jednym z popularnych wykładów demonstrowano tam publiczności turbinę, pędzoną ciekłym powietrzem i nie ulega wątpliwości, że przy udoskonaleniu naczyn do przechowywania ciekłego powietrza, ukaza się i nowe powietrzne motory, przewyższające w energii dzisiejsze gazowe, benzynowe, acetylenowe itp.

Do konserwowania, do utrzymywania w zamkniętych przestrzeniach stałego zimna, do wykrystalizowania chemicznie czystych ciał, jak chloroform i linne, nadają się jedynie te ciekłe gazy.

Gdy od -200° temperatura ciekłego gazu

w ciepłotę zwyczajną przechodzą, zabierając gwałtownie ciepło otoczenia, mrożą wszystko dokola, a przy szybkim takim procesie zamraża część gazu ciekłego. Tak otrzymał prof. Metz zamrożone powietrze przy temperaturze -220 stopni.

W próbetce, zawierającej ciekłe powietrze, zamieścił rurkę, z której nader szybko wypompywał powietrze, przyspieszał tem parowanie ciekłego powietrza do tego stopnia, iż część zamraża i wydostał z próbetki słupek powietrza w stanie stałym, około 4 cm. długi.

Atmosfera źle przewodzi ciepło, więc na tym kawałku przez długi czas mógł eksperymentować.

Eksperyment powyższy był bardzo ryzykownym, bo prosto dziw, iż przy takim gwałtownym wyssaniu powietrza nie spotkała śmiałego badacza katastrofa eksplozyji rurki i pompy, którą mógł przeplacić życiem.

Przy doświadczeniach prof. Triplera nad zamrożoną mieszaniną alkoholu i powietrza nastąpiła eksplozyja i odłamki alkoholu ciężko raniły obecnych.

Dla zażartych abstynentów może to być dalszym argumentem przeciw używaniu alkoholu nawet zamrożonego, o temperaturze -200° .

A teraz proszę sobie uprzytomnić to potężne znaczenie nauki i badań cichych pracowników wiedzy — zamilowanych w poszukiwaniu prawdy, szukających objaśnień tajemniczych zjawisk przyrody.

Jest do rozwiązania zadanie o „stanach skupienia ciał“ — czy gaz na wieki jest i pozostać musi gazem — czy racjonalnym jest podział ciał na lotne, ciekłe i stałe?

Dziesiątki lat badają to fizycy, obmyślają przyrządy do zwiększenia ciśnienia, obniżenia temperatury, a wynikiem mozolnej pracy jest prawda, stwierdzona obecnie, iż stan skupienia ciał warunkuje temperatura i ciśnienie. Wszystkie ciała mogą istnieć w trzech stanach skupienia, i tak: pogląd nowy na materię, na zjawiska molekularne, zyskuje realne stwierdzenie.

A za teorią postępuje tym razem praktyka (często bywa odwrotnie), świat pracy — przemysłu i dążeń ekonomicznych bierze te wyniki z pracowni uczzonego i wiecila w życie wedle swych potrzeb.

Osiągnięto dziś zimno -257° i nietylko skroplono wodór, ale otrzymano go (przez nagłe odparowanie w przestrzeni bez powietrza) w stanie stałym.

Jeszcze krok dalej, a nauka dojdzie do zbadania zjawisk zupełnej martwoty przy temperaturze -273° , która jest równą absolutnej śmierci wszelkiego ruchu atomów wszelkich zjawisk fizycznych — jest zerowym punktem świata materialnego.

Jakie nam wówczas odsłonią się tajemnicze prawdy przyrody realnej, poznawalnej zmysłami.

I nawet sceptyk, który niejednokrotnie z lekceważeniem mówił o „wiedzy dla wiedzy“, poznaje, że słońce nauki, zapalone przez żądzę poznania prawdy, nietylko rozjaśnia mroki najgłębszych zagadnień, rwących duszę ludzką po nad znikomy krąg przemijającego istnienia, ale wskazuje drogę do skarbów, których zasoby zwiększa i rozdaje praca dla realnych potrzeb ludności.

Nauka i technika uzupełniają się wzajemnie; podniosły zachwyt, jaki budzi poznanie prawdy, łączy się w nierozdzielny splot z postępem materialnym. Abstrakcyjny, oderwany od całości sposób patrzenia na świat i życie, streszczający się lapidarnie w zdaniach „wiedza dla wiedzy“, „sztuka dla sztuki“, jak i pogląd lichwiarski kramarsko-kapitalistyczny na postęp i pracę pokoleń, ustąpią... i ustąpić muszą z czasem.

Wielkie reformy społeczne zależą, kto wie czy nie najbardziej — od tego cichego świata laboratoryjów i uczonych, śledzących tajniki ciała i ducha.

Z poznania prawdy czerpie światło duch — czerpie wiarę w jego potęgę dusza ludzka i człowiek zyskuje pewność, iż wielkie myśli i uczucia, prace ludzkość ku przyszłości, nie ludzą próżnemi obietnicami nieziszczalnych nadziei, lecz wcielają je w życie pewnie, choć nieraz zbyt wolno dla... niecierpliwych generacji.

W niedzielę d. 20 b. m., o g. 11-ej na ementarzu Izraelskim odbędzie się żałobne nabożeństwo za spokój duszy

B. P.

Heleny Cohn i córki Ernestyny

oraz poświęcenie pomnika, na które stroskany mąż zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych.

Z WARSZAWY.

— Czterdziestosześniowy wiadukt, na 4-ej wiorście od Warszawy, dla kolei kaliskiej wczoraj został skończony i wypróbowany.

— Na odbytem przedwczoraj posiedzeniu komitetu wystawy zabawek, zabaw i gier dziecięcych postanowiono rozesłać do krajowych fabrykantów zapytanie, czy i w jakim zakresie życzą sobie wziąć udział w wystawie. Wszelkie deklaracje należy nadsyłać do kancelaryi wystawy przy ulicy Krakowskie Przedmieście № 17 w lokalu redakcyjnym «Kuryera Codziennego».

— W Warszawie zwiększyła się znacznie liczba wydawnictw i czasopism w żargonie żydowskim. Świeżo powstały trzy tygodniki drukowane w Krakowie, a redagowane w Warszawie.

— W lasce wiślanej jest znaczna liczba mieszkań na krypach, zamieszkałych przeważnie przez rodziny rybaków. Zmieniający się ciągle poziom Wisły zmusza ich przy tym procederze do częstej zmiany stanowisk, ku czemu właśnie służy taka krypa. Między rybakami są przeważnie ludzie pracowici i z zamiłowaniem oddani swemu rzemiosłu. W zimie trudnią się szewstwem.

— Opracowaną została ustawa „Banku zastawnego” na zgoda nowych podstawach jak to ma miejsce w lombardach. Bank ma wydawać zaliczki na wszelkiego rodzaju wartości i towary, przedmioty domowego użytku, papiery publiczne i t. p. Przedmioty zastawione mogą pozostawać na gruncie i podlegają aresztom sądowym. Wysokość procentu zależną będzie od zastawu, w każdym zaś razie nie może przekraczać 12%.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Wrzenie w Afryce Południowej.

Biurowi «Reutera» donosi z Pretoryi: Po uczniu ulgi, jakie sprawiło zawarcie pokoju, zdaje się zauważyć w Transvaalu i Oranii reakcję Boerzy, którzy dawniej się poddali, t. zw. „scouts” są przedmiotem prześladowania i nienawiści burgherów, którzy walczyli do ostatka. Niektórych „scoutsów” rozstrzelano. Nienawiść do „scoutsów” jest nadzwyczaj silna. Burgherzy noszą zielone odznaki dla odróżnienia się od „scoutsów”. Ogółem nie dają poznać, że stracili niepodległość; odznaki noszą jawnie. Wielu boerów oświadcza obecnie, że nakłoniło ich do poddania się fałszywym przedstawieniem stanu rzeczy i warunków pokojowych. Wielu dowódców także się cofa. Jeden z nich, po którego przemowie liczny zastęp boerów poddał się, oświadcza obecnie, że go źle zrozumiano, gdyż wcale nie doradzał poddania się. W Transvaalu trudności są większe, aniżeli w Oranii.

Także w kołach angielskich, których żądania odrzucone przez rząd transwaalski, były właściwą przyczyną wojny afrykańskiej, ujawnia się niezadowolenie ze stosunków, panujących w kraju.

To samo bowiem biuro telegraficzne podaje taką wiadomość z Pretoryi: „W tutejszych kopalniach wzrasta ruch wśród robotników. Związek górniczy, który powstał niedawno, głównie w celu „czuwania nad postępowaniem kapitalistów i właścicieli kopalni” ebciały uzyskać dla robotników górniczych zastępstwa w parlamencie,

zmiany i poprawy stosunków co do wentylacji kopalni, przyrządów ochronnych od wypadków, uregulowania płac, i lepsze pielęgnowanie robotników w szpitalach”.

Telegramy.

(Od naszych korespondentów.)

Petersburg, 17 lipca. Wczoraj król włoski był na śniadaniu w Aleksandryi u Ieh Cesarzskich Mości, obiadował u Księcia Jerzego Maksymilianowicza Romanowskiego, księcia Leuchtenburskiego. Dziś, o godz. 9 rano, przyjmował deputację 14 litewskiego pułku dragonów, która ofiarowała mu rysunek sztandaru pułkowego. O godzinie 10-ej król jeździł do Aleksandryi pożegnać Najjaśniejszych Państwa, złożył wizytę pożegnalną owdowiałej Księżnie Helenie Jerzównie Sasko-Altenburskiej i Księżnej Saskiej, zwiedził park peterhofski.

O godzinie 1-ej w południe król był obecny na Najwyższym śniadaniu, przy którym siedział po prawej ręce Najjaśniejszej Pani Maryi Teodorówny, po śniadaniu pożegnał się ze swiata rosyjską, o godzinie trzeciej w powozie z Najjaśniejszym Panem odjechał na dworzec w Nowym Peterhofie i ucałował się dwukrotnie z Najjaśniejszym Panem, odjechał pociągiem Cesarskim o godz. 3-ej.

Petersburg, 17 lipca. Miasto Ciczkar ogłoszono, jako dotknięte przez cholera.

Inkou, 17 lipca. Od 27 czerwca do 4 lipca było 166 chorych, z których zmarło 139. Ogółem od początku epidemii zachorowały 643, a zmarło 477 osób.

W Mandżurji wewnętrznej zapadnięcia na cholera stwierdzono na posterunku Tachoczdi, w Telinie, w Kajunsanie, Szanchaj-huanie i Simintinie.

W Charbinie i jego okolicach pierwsze wypadki zaślawnię na cholera spostrzeżono d. 1-go lipca, przyczem do 10 lipca ogółem zachorowało osób 575, zmarło 322.

Berlin, 17 lipca. Z powodu odprawienia w katedrze gnieźnieńskiej w dniu 15 b. m. uroczystego nabożeństwa z procesją, domaga się dziennik «Post» energicznych środków i ukarania winnych księży. Świecenie porażki Niemców w granicach państwa niemieckiego przechodzi — zdaniem «Post» — granice cierpliwości ludzkiej.

„Kreutz-Ztg.” uważa za rzecz wprost niezrozumiałą, że nie przeszkodzono nabożeństwu. Cesarz wysławia misję kulturalną rycerzów krzyżowych, a ks. Stableski święci ich porażkę.

„Tägl. Rundschau” domaga się przedewszystkiem zbadania, w których jeszcze miastach odbyły się takie nabożeństwa.

(Wiadomość o odprawieniu w katedrze gnieźnieńskiej w dniu 15 lipca nabożeństwa i procesji, podała pierwsza „Posener Ztg.” znana z wrogiego usposobienia względem polaków i rozstawiania tendencyjnych wiadomości na ich niekorzyść. Nabożeństwo odbyło się rzeczywiście z procesją i odśpiewaniem „Te Deum.” Niesłusznie jednak prasa niemiecka ukuwa z tego faktu broń przeciw polakom. Rubrycele katolickie, obowiązujące w Gnieźnie, przepisują na dzień 15 lipca, jako na pamiątkę bitwy grunwaldzkiej, uroczystą wotywę z procesją i „Te Deum.” Nabożeństwa takie w archidiecezji gnieźnieńskiej odbywają się corocznie. Przyp. Red.)

Konstantynopol, 17 lipca. Akcja, rozpoczęta przez tutejsze ciało dyplomatyczne w sprawie położenia rzeczy w wilajecie monastyrskim, odniosła skutek. W. Porta przyrzekła zarządzić śledztwo i zaprowadzić reformy.

Z ostatniej chwili.

(Od naszych korespondentów.)

Petersburg, 18 lipca. Gubernatorem mohylowskim mianowany gubernator włodzimierski Klingenberg.

Wiedeń, 18 lipca. Organy wszechniemieckie bronią w energiczny sposób hr. Gołuchowskiego. Pisma zaznaczają, że należy nadal popierać hr. Gołuchowskiego i dać mu satysfakcję, wobec napasli na niego przez pisma polskie i czeskie.

Kraków, 18 lipca. Wobec stanowiska, zajętego przez pisma niemieckie względem hr. Gołuchowskiego, oraz wobec odkrycia «Nowej Reformy», dotyczących stosunków rządów: niemieckiego i austriackiego, wielu członków Koła polskiego przemawia za zmianą postawy reprezentacji polskiej w Wiedniu wobec rządu i trójprzymierza. Uchwalenie przedłużenia trójprzymierza napotka na olbrzymią opozycję nie tylko postów polskich ale i czeskich.

Londyn, 18 lipca. Na wniosek Greya uchwalono wdrożyć śledztwo przeciwko generałom i wojskowym angielskim o sposób prowadzenia przez nich wojny.

Londyn, 18 lipca. Stosownie do wniosku Greya, wielu generałów będzie pociągniętych do odpowiedzialności z powodu niedołężnego prowadzenia wojny, w pierwszej linii generał Buller za porażkę pod Ladysmithem. Rezultaty śledztwa, oraz wyroki, będą trzymane w ścisłej tajemnicy.

Berlin, 18 lipca. Prezydent Krüger dał odpowiedź niemieckiemu związkowi popierania boerów, że odrzuci gościnność, ofiarowaną mu przez rząd angielski i nie wróci do Afryki Południowej, jako angielski poddany.

New-York, 18 lipca. Koło parku City w stanie Utah, skutkiem wybuchu, powstałego z niewiadomej przyczyny, znalazło śmierć 27 osób. Setki osób rannych. Blizszych szczegółów brak.

Budapeszt, 18 lipca. Otwarcie nowego budynku parlamentu odbędzie się nadzwyczaj uroczyste w obecności Franciszka-Józefa, „króla węgierskiego.”

Dzienniki węgierskie podały tę wiadomość, jak powyżej, z pominięciem tytułu „Jego Apostolskiej Mości, cesarza austriackiego.”

Rzym, 18-go lipca. Eskadra włoska udaje się do Konstantynopola. Sułtanowi będą wręczone dary od króla włoskiego.

Budapeszt, 18 lipca. Dziś wydobyto z Dunaju zwłoki Ludwika Bauera, szefa znanego domu handlowego.

Warszawa, 18 lipca. Z różnych stron kraju donoszą o rozpoczęciu się żniw.

(Żniwa w okolicach Łodzi, Zgierz, Brzeźin i t. p., wczoraj już się rozpoczęły. Przyp. Red.)

CENY ZBOŻA.

Łódź, 18 lipca.

Na targu zbożowym ceny były następujące:		
Pszonica wyborowa (240 f.)	—	rb. — kop. za korzec
„ średnia	6	50
„ ordynaryjna	—	—
Żyto najlepsze (230 f.)	5	25
„ gorsze	4	75
„ wadliwe	—	—
Jęczmień browarny (200 f.)	4	75
„ na kaszę	—	—
Groch warzelny (260 f.)	9	60
„ na paszę	—	—
Owies biały, ważki (140 f.)	—	—
„ średni	3	65
„ lekki, złotawy	3	50
Ziemiaki młode (240 f.)	2	80
Gryka	—	—
Otręby (100 f.)	—	—

Targ ospały, dowozy bardzo małe.

CENA PASZY.

Koniczyna od 1.00 do 1.00 za 120 funtów	
Siano „ 90 „ 1.00 „ „ „	
Słoma „ 1.00 „ 1.15 „ „ „	

Dowozy siana i koniczyny bardzo duże; tranzakcje ospałe.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND HOTEL. Masłów z Teodozyi—Mirosznikow z Kierca — Freiman z Jurjewa — Goldberg, Orłowski z Warszawy — Blizienki z Odesy — Houseur z Verviers Salomonsohn z Rygi — Heller z Łodzi — Geile z Oberhausen.

RESTAURACYA przy Teatrze

wydaje wyborne obiady od 40 kop., od 12-ej g. do 3-ej, śniadania i kolacje à la carte — przyjmuje wszelkie zamówienia do domów i na miejscu, usługa elegancka i szybka.

877-3-1 Z szacunkiem **Stefan Żołyński.**
Telefon 574. **Ulica Konstantynowska № 14.**

HELENÓW.

W niedzielę, dnia 20 b. m. dwa

KONCERTY

Ranny o godz. 6, wejście 15 i 5 kop. Popołudniowy o godz. 4, wejście 25 i 10 kop.

Zimowy Ogród

Piotrkowska № 151,

W sobotę dnia 19 lipca i codziennie

Wielki wokalo instrumentalny Koncert

i występ artysty pana

Rudini

rozwiązującego kajdany

Wejście 20 kop. W sobotę i niedzielę 30 kop. 877-2-1

Poszukuję

farbiarni zaraz lub lokalni odpowiedniego. 873-3-1
B. Rapczyński, Zgierska 24.

Potrzebna **nauczycielka**, pożądana znajomość dobra języków: francuskiego i polskiego, początki muzyki, nauk przyrodzonych i matematyki, do jednej 10-letniej dziewczynki. Adres: Właściciel majątku Sucha Dolna p. Łęczycę. 878-6-1

Pracownia sukien damskich i dziecięcych pod firmą

„JÓZEFA“

przeniesiona została z domu Stopezyka na Piotrkowską 145

vis-à-vis ulicy Ewangelickiej 857-3-2

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Dr. S. Lewkowicz

Przyjmuje od 8-11 i od 5-8, panie od 2-3. **Zachodnia № 33** (obok lombardu akcyjnego).
W niedzielę i święta od 9-12 i 4-6. 599-d-76

Dr. D. Helman

Choroby uszu, nosa, krtani i gardła.
Przyjmuje od 9-11 i 4-7. **Piotrkowska № 39.** 858-d-5

Dr. A. Groszlik

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
od 8-12 rano, 5-8 wiecz., panie 3 4 popołudniu. **Cegielniana № 23.** 605-d-52

Dr. J. Rosenblatt

choroby uszu, nosa, gardła i zbroczeń mowy.
Przyjmuje od 9-11 r. i od 4-7 popo., w niedzielę od 9-11 r. i od 2-4 popo. **Łódź, Zawadzka № 4.** 839-r-29



Dobre i ładne kapelusze męskie sprzedaje

A. Marszał.

Łódź, Piotrkowska 123.

Obiady

wydaje się na miasto w różnych cenach. **Nawrot № 8 m. 27.** 297-28-d

Przewodnik.

Geometra.

Władysław Starzyński, geometra przysięgły, przyjmuje wszelkie czynności w zakresie miernictwa wchodzące. Ul. Zachodnia № 62 róg Cegielnianej dom W-go Poznańskiego.

Budowniczość.

Kazimierz Sokolowski, Budowniczy, Nawrot № 2. Plany budowlane, kościoły, oceny do asekuracji i Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi. Wszelkie roboty w zakresie budowlany wchodzące

Księgarnie.

H. Milbítz, Piotrkowska 13. Księgarnia i skład Nut, poleca: Wielki wybór książek do Nabożeństwa w ozdobnych oprawach.

Lakiery i farby.

W. Karpiński i W. Leppert w Warszawie. Lakiery powozowe, dekoracyjne spirytusowe, pokosty, politory emaljowe, farby olejne, suche, drukarskie i litograficzne. Zastępcy na Łódź, Zawadzki i Karliński, Średnia 21.

Oszczędność.

A. Kara. Pierwszy Łódzki zakład reparacyjny przedmiotów domowego i gospodarstwa, w Łodzi, Piotrkowska 88, Mikołajewska 35, wykonuje roboty blacharskie i ślusarskie, bieleńie rondli i samowarów, bronzowanie i lakierowanie, reparaacje lamp, lodowni pokojowych, przedmiotów mosiężnych i brązowych, wszelkich maszynek kuchennych i wyżymaczek, ostrzenie i obsadzanie noży, jak również sklejanie przedmiotów szklanych i porcelanowych i t. p. Roboty wykonywane będą starannie i po cenach przystępnych.

Zakład przewozowy

D. Szumilina, Nawrot 74. Przyjmuje przeprowadzki po cenach przystępnych. Gwarancja pewna.

Nowy zakład przewozowy.

Ignacy Kozłowski. Ulica Średnia № 98. Przyjmuje wszelkie przeprowadzki po cenach przystępnych. Za uszkodzenia odpowiada. Polecam się łaskawym względem Szanownej Publiczności. Z szacunkiem **Ignacy Kozłowski.**

Skład piwa.

Łódzki skład ryskiego piwa i portera **Waldschlösschen** ul. Barcza № 3 przy Szosie Rokocińskiej za monopolem. Telefon: **Adolf Wagner.**

Pracownia haftów.

Pracownia haftów artystycznych Klary Zajdel, Piotrkowska № 73. Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie haftu wchodzące. Aparata kościelne, chorągwie cechowe, także reperuje kościelne aparaty, przerabia i odświeża chorągwie cechowe. Pracownia moja renomowana kilkoletnią pracą, zasłużyła na zupełne zaufanie Sz. Publiczności, wykonuję także po możliwie niskich cenach. Polecam się łaskawym względem z szacunkiem **Klara Zajdel.**

Mleczarnie.

Dominiusz Rogów, Mleczarnia, Średnia 3 Filla, Piotrkowska № 59 w Łodzi, urządzona na wzór „Nadświdrzanki“ w Warszawie. Poleca wszelkie produkty wiejskie, zawsze świeże i w wyborowym gatunku. Na miejscu wszystkie piśma.

Składy narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Zygmunt Kwaśniewski Piotrkowska Nr. 73. poleca w wielkim wyborze scyzoryki, nożycki, brzytwy angielskie. Przy składzie zakład reparacyjny przyjmuje wszelkie reparaacje narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Zakład Krawiecki.

Leon Langner, krawiec męski w Warszawie, przeprowadził się na ul. Piotrkowską № 103 i wyrabia ubrania marynarskie z powierzonego towaru po rb. 8, z dobrimi dodatkami. m5.

Robert Waller. Oszczędność. Pierwszy Łódzki zakład reparacyjno-krawiecki, najpiękniej reperuje, przerabia, nienuje, czyści, pierze chemicznie oraz farbuje garderobę męską. Wykonanie eleganckie i szybkie. Ceny nader umiarkowane. Ulica Piotrkowska № 132.

Ogłoszenia drobne.

Chłopiec 14 letni poszukuje miejsca w Kantarce lub do postugi itp. Golca 13 m. 5. 1328-3-1

Do sprzedania niedrogo wiołonezela, ul. Benedykta № 25, m. 14, II piętro. Tamże udziela się lekcji na fortepianie. 1281-d-8

Europejska pralnia bielizny E. Muszyńskiego. Ul. Krótka № 12 1279-5-4

Jest do sprzedania sklep spożywczy oraz garkuchnia. Ulica Skwerowa № 7. 1315-3-2

Kucharki, dobrze znające się na kuchni, z dobrimi świadectwami, poszukuje się. Wiadomość od 2-3 godz. Zakątna 45 m. № 6. 1310-3-3

Obraz majowany olejno p. t. „Patrol Krzyżacki“ w ramach złożonych oraz skrzypce stare, bardzo tanio do sprzedania. Ul. Św. Andrzeja № 16 u fryzjera 1100-d-7

Obiady gospodarskie w domu prywatnym po 30 kop. Ulica Pusta № 3, na parterze. d-23

Potrzebny ślusarz na ażurowe roboty. Długa 22. 1318-9-2

Potrzebny uczeń płatny z 2-klasowym wykształceniem z przyzwolonej rodziny do składu fortepianów K. M. Szreder, Piotrkowska 81. 1312-3-2

Pralnia chemiczna. Średnia 20. K. Szezepański. 441-d-49

Poszukuję osoby do udzielania języka angielskiego. Oferty składać w admin. „Rozwoju sub. „I. S.“ z oznaczeniem ceny. 1324-1-1

Potrzebny jest natychmiast młody człowiek do wydawania prędy. Zgłaszać się do tkalni przy ul. Benedykta 47. 1327-3-1

Student, rosyjanin, życzy sobie dawać lekcje. Adres: Pasaż Meyera 10 m. 3 dla studenta „P. W. B.“ 1306-3-3

Rower szosowo-torowy pół wyścigowy niedrogo sprzedam. Wiadomość ul. Przejazd № 14 (w kasie). 1197-d-9

Zaginęła karta pobytu na imię Sandela Kamińskiego wydana z gminy Radogoszcz. 1301-3-2

Zaginął paszport na imię Nacha Mindla Federmana, wydany z gminy Suchebniów. 1302-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Franciszki Majchrowskiej, wydana z gminy Radogoszcz. 1303-3-3

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Jana Pośrednickiego wydana z magistratu m. Łodzi. 1305-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Wincentego Wojciechowskiego, wydana w Radogoszczu. 1298-3-3

Zaginęła książeczka legitymacyjna, na imię Edmunda Bonieckiego, wydana z magistratu m. Łodzi. 1303-3-3

Zaginął paszport na imię Balbiny Janiak wydany z gminy Dzierżążna. 1314-3-2

Zaginęła wyżłica maści białej z kasztanowatami uszami i obciętym ogonem, w obroży z kłódką. Znalazca zechce odprowadzić za nagrodą na szosę Brzeską № 3, dom Webra. 1317-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Joanny Lewickiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 1316-3-2

Zaginęła karta pobytu, na imię Bronisławy Zalewskiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 1326-3-1

Zaginęła dziewczynka 2-letnia, ubrana w białą sukienkę, w różowym fartusku. Upraszam się odprowadzić na ul. Zakątną № 19 m. 23. 1320-1-1

Zaginęła karta pobytu na imię Tomasza Chruścielawskiego, wydana z magistratu m. Łodzi. 1321-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Antoniego Zielińskiego, wydana z magistratu m. Łodzi. 1322-3-1

Zaraz do wynajęcia dwa pokoje z balkonem z oddzielnym wejściem. Wiadomość ul. Konstantynowska № 10 m. 3. 1319-3-1

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Anny Krzemieńskiej, wydana przez magistrat m. Łodzi. 1323-3-1

Zaginęła karta pobytu na imię Maryanny Lipskiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 1289-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Andrzeja Twardowskiego, wydana z magistratu m. Łodzi. 1295-3-3

Z powodu wyjazdu są do sprzedania meble, różne naczynia i sprzęty. Widzewska 143, wiadomość w piwiarni. 1292-3-3

Z powodu wyjazdu jest do odstąpienia pralnia, dobrze wyrobiona. Wiadomość ul. Mikołajewska № 66, w składzie węgla. 1293-3-3

Zaginęły dwie karty pobytu na imię Franciszka i Jana Zymkiewiczów, wydane przez magistrat m. Łodzi. 1284-3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Leonarda Jabłońskiego, wydana z magistratu m. Łodzi. 1282-3-3

M. Sprzączkowski **Łódź,**
Piotrkowska 54
róg Dzielnej

Hurtowy i Detaliczny

SKŁAD WIN,

oraz Główny Skład Herbaty, firmy

Piotr Orłow

Poleca: Odstale wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—„Vermouth“ tudzież Koniaki kuracyjne, oraz Rummy i likiery krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. Miody staropolskie od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

KAWIOR ASTRACHANSKI 171—r 66

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. **Cukier** po cenach stałych fabrycznych.

Pralnia chemiczna i farbiarnia

garderoby damskiej i męskiej,
oraz zakład reperacyjny, pod firmą

„Victoria“

przy ulicy Dzielnej pod № 2, ma zaszczyt zawiadomić WW. PP., iż założona została przez pracowników kilkuletnich, znanej firmy P. A. Wusta.

Wszelkie roboty powierzone wykonywać będzie według najnowszej metody, akuracie i na czas umówiony po cenach, nader przystępnych. Na żądanie wykonywa się obstalunki w 24 godz. 849-4-4
Z poważaniem **Muszyński i Amrozajtys.**

Dobrze, szybko i tanio!

Dobrze, szybko i tanio!

3-3

ZARZĄD

Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

niniejszem zawiadamia wysyłających ładunki, że na st. Łódź zalegają niewykupione przez odbiorców towary, przybyłe w m. kwietniu i maju r. b. za frachtami: st. Plussa № 332 towar lokciowy, Kantor; Moskwa № 4655 gąbki, N. Manjas; Moskwa № 27367 towar lokciowy, Z. Czelnow; Jelankamyszyn № 1475 rzeczy domowe, Zou; Luniniec № 318 krokwie sosnowe, Sokołowski; Luniniec № 320 drzewo budulcowe, Grinblat; Klincy № 4276 towar lokciowy, J. Hawkin; Wilno № 14445 rzeczy pasażerskie, Naczelnik st.-L. O. Szwarz; Wilno № 26889 owoce marynowane, K. Szumiliński; St. Petersburg № 8896 kosmetyki, Br. Brelin; Białystok № 10277 towar wełniany, Stacya miejska; Mauk № 126 chrompik, Br. Zlakazowy; Iwanowo № 15282 wyroby wełniane, Naczelnik st.-B. Szklowski; Siedlce № 249616 odpadki bawełniane, Flancbaum; Czorwony-Bór № 2422 szmaty Brodniewicz; Warszawa Kowelska № 94925 części maszyn, Frandzier; Warszawa Kow. № 95701 biel cynkowa, L. Meving; Warszawa Kow. № 95754 wyroby druciane, H. Gutgald; Warszawa miasto Nadw. № 66940 towar lokciowy, Sztark; Warszawa miasto Nadw. № 67394 wino, Dolgin; Warszawa miasto Nadw. № 15421 bielizna, Moteson; Suchedniów № 1958 łyżki drewniane, Cytrynbaum; Warszawa W. № 14239 towar wełniany, I. Frauzi; S. Petersburg № 5352 książki, Towarzystwo Oświaty; Warszawa W. № 14471 sukno, I. Kinsbarn; Warszawa W. № 14564 wyroby wełniane Polakiewicz; Warszawa W. № 14609, wyroby kuchenne, fajansowe, F. Wiluja i Bach; Warszawa W. № 13737 wyroby tabaczone, Muśnicki; Warszawa W. № 13757 wyroby cukiernicze, Fler; Warszawa W. № 14797 jedwab, I. Blunk; Warszawa W. № 13852 papier, M. Szmelfard; Warszawa W. № 14857 przędza bawełniana, I. Lichtenbaum; Warszawa W. № 14863 rzeczy domowe, A. Horasmowicz; Warszawa W. № 13957, 13959 skóry wyprawione I. Moruc; Zawiercie № 770 mydło zwyczajne, Zasker; Częstochowa № 246 spinki, Silberminz; Częstochowa № 242 druki, Kon i Oderfeld; Myszków № 201 słomianki, Bornsztejn; Rudniki № 231 koszyki stare, Akcyjne Towarzystwo; Częstochowa № 2299 płótno surowe, I. Merin; Piotrków № 598 kamień wapienny, Żudowicz; Noworadomsk № 286 292 meble gięte, Br. Tonet; Odesa № 5608 odpadki bawełn., N. Chrustal; Odesa № 5265, 5267 orzechy, M. Gluskin; Pieczanowka № 3062 naczynia porcelanowe, I. Szpitalny; Krzemieniec № 3949 koszyki, M. Liwerman; St. Petersburg № 94579 lak, Gatte; Gorodnia № 87 bagaż, Nacz. st.-R. Lipszyc; Smorgoń № 3413 obwarzanki, Amzin; Libawa tow. № 17566 korki, L. Rostowski; Kreicburg № 1289 towar lokciowy, Ruton; Granica № 1546 soda, S. Kuźnicki; Aleksandrów № 6619, 6621 wino winogr. Br. Kesler; Chemnic (Burgstadt) № 5 maszyny Przędzalnicze, G. A. Grosser-W. Sztarnfald.

Wyżej wyszczególnione towary, jeżeli nie będą przyjęte przez odbiorców w terminie 3 miesięcznym od dnia niniejszego ogłoszenia, to takowe będą sprzedane z głosnej licytacji na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej ustawy Ros. dróg żelaznych.

Patenty na wynalazki

wyraża sprzedaż we wszystkich krajach Międzynarodowe Biuro Patentowe i Techniczne **J. Brandt i G. W. Nawrocki.** Właściciele firmy: A. Mühle i S. W. A. W. FRYDERYKOWSKA w BERLINIE. Złotecki. 48

Najlepsze i najtańsze
fotograficzne aparaty można
nabyć tylko u
Alfreda Pippel
Łódź Nawrot 24

Zakład Zegarmistrzowski

St. Dreckiego

przeniesiony od 1-go lipca r. b. z Piotrkowskiej № 99

na ul. Piotrkowską № 113.

796-10-1



Kefir świeży

po cenie możliwie niższej, można u mnie dostać w każdym czasie.

Czaplicka

Mikołajewska № 35 w sklepie.
560-d-46

Pomiędzy Pablanicami a Łodzią, w gminie Ksawerowie przy ostatnim przystanku tramwajowym, sprzedaję albo orenduję **gospodarstwo**, w jednym kawałku na włościjskich i szlacheckich prawach, 7 mórg 48 prętów. W koło zabudowania, ogrodzone parkaniem i obsadzone żywym płotem. W ogrodzie zasadzono koło 320 drzew owocowych, starych z dzikimi drzewkami też 250, razem 570 drzew. Agrestu, porzyszek i malin 1200 sztuk. 6 zagonów truskawek. Ziemia dobra jak dla gospodarza tak też dla ogrodnika. W łące blisko domu jest wykopany doł, z którego można mieć ciągle wodę do podlewania drzew. Blizsze szczegóły wiadomości u właściciela tego gospodarstwa, w Łodzi, ulica Piotrkowska 98 miesz. 23, pomiędzy 7-8^{1/2} godz. wiecz., albo w samym Ksawerowie u gospodarza Reinholda Faber № 21. 822-6-4

BUDOWNICZY

Kazimierz Sokolowski

przeprowadził się na

ulicę Nawrot № 2.

865-15-3

Adwokat S. Szydłowski

przeniósł kancelaryę

na ul. Widzewską № 44.

854-5-3

Gustaw Landau

Architekt

Przeprowadził się do domu W-go O. Kohna
Piotrkowska № 43.

853-2-2

Ktoby miał

PIANINO

do wynajęcia, nlech złoży ofertę w adm. „Rozwoju“ pod „Pianino“ 1273-d-2

MEBLE

z jadalni, sypialni, salonu i kuchni tanio do sprzedania. Piotrkowska 18, stróż wskaże. Pośrednicy nie włączeni. 866-3-2

Potrzebne są zdolne

STANICZARKI

Ul. Przejazd nr. 16, mieszk. 4,
I-sze piętro, naprzeciw placu „Cyklistów.“

Potrzebna zaraz

Panna

do Instytutu wód mineralnych. Wiadomość ul. Średnia № 26, skład apteczny. 867-3-2

Nagrodę

otrzyma ten, kto przyniesie pod niżej wskazanym adresem, lub wskaże miejsce przechowania skradzionej mi, w Herbzie innych przedmiotów na letalem mieszkaniu pod m. Łaskiem dnia 22 czerwca (5 lipca) r. b. dubeltówki fabryki „Piriot et Fresart“ (które) lufy z patentowanej stali „Kochryll“ długości 17 cali, lewa lufa „czokbor“—grawerowane oraz z marką fabryczną na lufach, orły z koronami wygrawerowane z wierzchu każdej lufy około kamery patronowej z napisem na lufach, „acier kocherill“ i oznaczonej fabrycznym № 26459. Adres: Łódź, Średnia № 20 m. 4. 872-3-2

„Interfactor“

proszek na wszelkie robactwo, tępi radykalnie: **karaluchy, prusaki, pluskwy, mole.** Skład główny „Interfactora“ u **Ludwika Spiessa, L. Glucka** i we wszystkich składach aptecznych i aptekach w Łodzi 680-30-12

„ARAGO“ St. Górskiego, znany ze swej skuteczności na wyniszczenie **Odcisków** 30 i 50 kop.

Sprzedaż w składach aptecznych. 507-15-8

Dla Pań.

Pokój zaraz do wynajęcia przy inteligentnej polskiej rodzinie. Wiadomość w adm. „Rozwoju“ 774-3-3